

HISTORIA ANI

TA HISTORIA JEST PRAWDZIWA.

Ania urodziła się ciężko chora. Lekarze, szpitale, operacje – to stanowiło jej codzienność od pierwszych chwil życia. Ciągle ktoś ją kłuł. Ciągle ktoś zadawał jej ból. Ciągle działy się z nią rzeczy, których nie rozumiała. Tak się złożyło, że jedynym miejscem, w które pielęgniarki potrafiły się wkuć w celu założenia kroplówki, były jej dłonie. Zostały ukłute niezliczoną ilość razy. Niewyobrażalny ból.

Dziś Ania jest już większa i wygląda podobnie do swoich koleżanek i kolegów. Uśmiecha się trochę mniej. Niestety, istnieje pewna niewygodna kwestia. Kiedy dotknie się dłoni Ani... ona wymiotuje.

Jeśli ktoś nie zna jej historii, nie wie, co przeżyła może pomyśleć, że jest nienormalna. Natomiast dla tych, którzy wiedzą jak kiedyś było, zupełnie rozumiecie jest dlaczego Ania wymiotuje. Jest to perfekcyjnie logiczną konsekwencją jej doświadczeń.

Każdy z nas jest trochę jak Ania. Każdy z nas dotknięty w bolesne miejsce zachowuje się w sposób niezrozumiały dla innych (czasem też w sposób niezrozumiały dla siebie). Nie oznacza to jednak, że nie mamy powodu do zachowania się w taki sposób. Mamy ku temu ważny powód. Bardzo dobry powód. Perfekcyjnie logiczny powód – jeśli go dobrze zrozumieć.

Nie zawsze musimy zdawać sobie sprawę z tego, dlaczego postępujemy w taki, a nie inny sposób, ale jest pewne, że zachowanie każdego z nas (choćby najbardziej „krzywe”) jest logiczną konsekwencją naszych doświadczeń.



To, co może zrobić Ania, jej bliscy oraz przyjaciele, to przyjąć i zaakceptować ten stan rzeczy (wymiotowanie podczas dotykania dłoni). Z tą wiedzą, akceptacją i miłością Ania ma szansę wyjść z takiego sposobu reagowania.



Nie zmienia się to natomiast, jeśli będzie słyszała, że jest dziwna, nienormalna, czy że coś jest z nią nie tak. Podnoszenie na nią głosu również nie pomoże. Pogłębi tylko jej doświadczenie osamotnienia w relacjach, w których teraz czuje się niezrozumiana.

HISTORIA ANI

TA HISTORIA JEST PRAWDZIWA.

Ania urodziła się ciężko chora. Lekarze, szpitale, operacje – to stanowiło jej codzienność od pierwszych chwil życia. Ciągle ktoś ją kłuł. Ciągle ktoś zadawał jej ból. Ciągle działy się z nią rzeczy, których nie rozumiała. Tak się złożyło, że jedynym miejscem, w które pielęgniarki potrafiły się wkuć w celu założenia kroplówki, były jej dłonie. Zostały ukłute niezliczoną ilość razy. Niewyobrażalny ból.

Dziś Ania jest już większa i wygląda podobnie do swoich koleżanek i kolegów. Uśmiecha się trochę mniej. Niestety, istnieje pewna niewygodna kwestia. Kiedy dotknie się dłoni Ani... ona wymiotuje.

Jeśli ktoś nie zna jej historii, nie wie, co przeżyła może pomyśleć, że jest nienormalna. Natomiast dla tych, którzy wiedzą jak kiedyś było, zupełnie rozumiecie jest dlaczego Ania wymiotuje. Jest to perfekcyjnie logiczną konsekwencją jej doświadczeń.

Każdy z nas jest trochę jak Ania. Każdy z nas dotknięty w bolesne miejsce zachowuje się w sposób niezrozumiały dla innych (czasem też w sposób niezrozumiały dla siebie). Nie oznacza to jednak, że nie mamy powodu do zachowania się w taki sposób. Mamy ku temu ważny powód. Bardzo dobry powód. Perfekcyjnie logiczny powód – jeśli go dobrze zrozumieć.

Nie zawsze musimy zdawać sobie sprawę z tego, dlaczego postępujemy w taki, a nie inny sposób, ale jest pewne, że zachowanie każdego z nas (choćby najbardziej „krzywe”) jest logiczną konsekwencją naszych doświadczeń.



To, co może zrobić Ania, jej bliscy oraz przyjaciele, to przyjąć i zaakceptować ten stan rzeczy (wymiotowanie podczas dotykania dłoni). Z tą wiedzą, akceptacją i miłością Ania ma szansę wyjść z takiego sposobu reagowania.



Nie zmienia się to natomiast, jeśli będzie słyszała, że jest dziwna, nienormalna, czy że coś jest z nią nie tak. Podnoszenie na nią głosu również nie pomoże. Pogłębi tylko jej doświadczenie osamotnienia w relacjach, w których teraz czuje się niezrozumiana.

